25.2.24, 732. dzień

25.2.24, 732. dzień

To już minęły dwa lata, a końca nie widać,
koniec spotkał walczących, tych którzy zginęli,
tym, którzy - jak na razie - z kulą się minęli,
czas ciągnie się po wieczność, los z lęku pokpiwa.

Oto siedzą w okopach, huk ziemię rozrywa,
deszcz pocisków i ognia spada na nich z błotem,
wtem ktoś krzyknął i ucichł, zliczymy się potem,
w przymarzniętych kałużach mróz wciąż trupy trzyma.

Drzew żałosne kikuty, zwierz tu życia nie ma,
haniebna człowieczeństwa aktywność ultima,
zakażająca pejzaż śmiertelna pandemia.

Złota jak latem żyto, niebieska jak zima,
dziś czarna i spalona pogwałcona ziemia,
tak obecnie wygląda piękna Україна.